

KOLEJNY RAKIETOWY DEAL Z INDIAMI CORAZ BLIŻEJ-WEDŁUG ROSJI

Rosjanie prowadzą intensywną kampanię reklamową mającą zachęcić Indie do zakupienia zestawów przeciwlotniczych krótkiego zasięgu „Pancyr”. Rosyjskie plany sprzedaży obejmują także myśliwce MiG-29 i Su-30MKI oraz dodatkowe baterie przeciwlotnicze dalekiego zasięgu S-400.

Jak na razie Rosjanie muszą się cieszyć kontraktem z 2018 r., gdy udało im się sprzedać do Indii za 5,43 miliarda dolarów pięć baterii przeciwlotniczych S-400 „Triumf”. Hindusi jak na razie nie podejmują bowiem poważniejszych działań, które wskazywałyby na ich mocne zainteresowanie kolejnymi systemami „ziemia-powietrze”. Dlatego to Rosjanie muszą przejmować inicjatywę i starają się wszędzie podkreślać jak dobre i nowoczesne są ich systemy przeciwlotnicze. Szczególny nacisk kładzie się przede wszystkim na reklamowanie samobieżnych raketowo artyleryjskich zestawów przeciwlotniczych „Pancyr”.

Czytaj też: [„Pancyry” strzelają do ptaków zamiast do dronów. Rosja odpowiada cenzurą](#)

Wykorzystuje się do tego każdą okazję - w tym wizytę w Moskwie indyjskiej delegacji z ministrem obrony Rajnathem Singhem pod koniec czerwca br. W jej trakcie prowadzono przede wszystkim intensywne negocjacje w sprawie dostaw 33 myśliwców MiG-29 i Su-30MKI (te ostatnie są produkowane na licencji w zakładach HAL w Indiach - przyp. red.) do Indii (nie zakończone jednak zawarciem kontraktu). Ale według Rosjan miano wtedy również poruszyć kwestię podpisania umowy na zakup zestawów „Pancyr” w ich najnowszej wersji. Zachętą miały być przede wszystkim pozytywne doświadczenia bojowe, jakie ten system uzyskał w czasie działań na Bliskim Wschodzie.

Czytaj też: [Syria: pogrom Pancyrów przy bezczynności baterii S-300 i S-400](#)

Szczególnie przydatną dla Hindusów zaletą ma być jego zdolność do zwalczania bezzałogowych aparatów latających i to poza zasięgiem używanego przez nie uzbrojenia. Rosjanie uważają, że działania w Syrii potwierdziły skuteczność zestawów „Pancyr” w tej dziedzinie, a zauważone wtedy niedoskonałości będą usunięte w wersji dostarczonej Indiom.

Hindusom zaferowano bowiem najnowszą odmianę zestawu z „pełnym dostosowaniem technicznym do indyjskich potrzeb oraz stworzenie skutecznej sieci serwisowej”. Sieć ta miałaby zostać połączona z globalnym systemem użytkowników „Pancyrów”. Dodatkową zachętą dla Indii ma być możliwość transferu technologii poprzez przeniesienie produkcji niektórych komponentów systemu. Nie mówi się jednak o przekazaniu zdolności do projektowania i produkowania rakiet przeciwlotniczych.

Sprawie nadano duży rozgłos, i dopilnowano by informacje na ten temat pojawiły się również w

indyjskich mediach. Publikacje te były następnie cytowane w Rosji, ale tylko w przypadku pozytywnych opinii. Przedrukowano również wypowiedź jednego z przedstawicieli indyjskiego ministerstwa obrony, który miał podobno ocenić, że: „rosyjskie zestawy Pancyr, ze względu na ich wysoką mobilność i wszechstronność użytkowania, są tym, czego Indie potrzebują dla wzmocnienia potencjału swojej obrony przeciwlotniczej i co może z dużą skutecznością przeciwstawić się zagrożeniom wynikającym z użycia bezzałogowców. Ponadto Pancyry można łatwo zintegrować z szerszą siecią obrony powietrznej i mogą działać wspólnie z bateriami S-400, o których wcześniejszą dostawę poprosiła strona indyjska”.

Ale Rosjanie wykorzystują również bieżącą sytuację w Indiach. Nie bez powodu wskazuje się np. jak „Pancyry” byłyby przydatne w regionie Ladakhu, gdzie od lat trwa spór terytorialny pomiędzy Indiami i Chinami oraz gdzie doszło ostatnio do starcia pomiędzy chińskimi i indyjskimi żołnierzami.

Czytaj też: [Chiny uwolniły 10 indyjskich żołnierzy po starciu na granicy](#)